



GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDAŃSK, GDYNIA — WTOREK, 9 GRUDNIA 1947 R.

Nr 173



PREZYDIUM ZJAZDU ZWM

ROZŁAM W ŁONIE SFIO

Centralny Komitet strajkowy wzywa robotników do wzmożenia akcji

Mordercy milionów przed sądem

GRAZ (TELEPRESS). 8.12. Przed trybunałem w Linzu rozpoczął się proces przeciwko 8 funkcjonariuszom byłego obozu gestapo, w zamku Hartheim, gdzie zabito i zagazowano przeszło milion osób. Wywożono tam przede wszystkim chorych z zakładów dla nerwowo chorych Austrii, Niemiec i Czechosłowacji, jak też więźniów z obozów w Mauthausen i Dachau, którzy nie byli już zdolni do dalszej pracy.

Oskarżenia twierdzą, że są niewinni, nie widzieli, nie wiedzieli, ani nie słyszeli o tym, że w zamku Hartheim mordowano codziennie dziesiątki tysięcy ludzi. Proces potrwa dłuższy czas.

Robotnicy Rzymu zapowiadają strajk powszechny

RZYM, 8.12 (Obsl. wł.). Na skutek zajść, jakie miały miejsce wczoraj w Rzymie, podczas których wielu strajkujących robotników zostało rannych, w tym jeden śmiertelnie, w stolicy Włoch ogłoszony zostanie strajk generalny.

Z okazji pogrzebu zabitego przez policję robotnika, do strajku przystąpią również pracownicy transportu i komunikacji miejskiej.

Nowe prowokacje faszystów greckich

BELGRAD, 8.12. (PAP). Z Tirany donoszą, że Grecy monarcho-faszyści dopuścili się ostatnio 5 nowych prowokacji na terytorium Albanii. Wśród tych prowokacji, dokonanych z powietrza i morza, najpoważniejszy charakter miało bombardowanie po sterunku granicznego Radat, przez 3 samoloty greckie oraz ostrzelanie z broni pokładowej samolotów pewnej miejscowości w okręgu Dropuli.

ZWM — awangarda pracy i współzawodnictwa

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na Zjeździe ZWM

Młodzi Obywatele! Jesteście przedstawicielami organizacji o pięknych i bohaterskich tradycjach z okresu okupacji i wojny z faszysmem.

Jesteście, jako Związek Walki Młodych dużą częścią młodzieży Polski Ludowej.

Jesteście wraz z organizacją OM TUR młodzieżą przede wszystkim klasy robotniczej a wraz z „Wiciami” i demokratami — zorganizowaną awangardą walczącą o nowe oblicze ideowe całej polskiej młodzieży.

Zadania Wasze, jako organizacji młodzieżowej są szczególnie ważne i dla przyszłości Polski doniosłe.

Jaka może być przyszłość Polski? Przyszłość Polski może być taka, jaką ją dzisiaj budować będzie cały naród, swoim wysiłkiem i swoim uświadomieniem politycznym. Przyszłość będzie taka, jaką będzie młodzież.

Dzisiaj już nie patrzymy na swoją przyszłość tak, jak patrzyła młodzież okresu przedwojennego — o której pisało się, że są bezrobotnymi jutra.

Po wywalczeniu przez naród w wyniku walki z faszysmem nowych form ustrojowych, po usunięciu kapitalistycznych form produkcji —

nie jesteście więc młodzieżą zbędną społecznie, pozbawioną szkół — pozbawioną pracy i perspektyw życiowych — pozbawioną startu życiowego na korzyść nielicznych.

Jedną z największych prac rządu było i jest zapewnienie młodzieży wszystkich warunków należytego rozwoju, poprzez powszechne szkolenie, poprzez szybkie doszkalanie, gdzie jest możliwość wypełnienia potrzeb wypływających z poprzednich lat, poprzez jednakowy dostęp do wyższych uczelni, poprzez domy kultury, kluby i świetlice, poprzez opiekę nad zdrowiem, czasami i sportem.

Jesteście zorganizowaną, czołową dziś siłą odbudowy kraju, awangardą pracy i współzawodnictwa. I tak jak w czasie wojny młodzież i wyzowiecmy byliście awangardą walki o wolność narodu.

Próbowała reakcja tak jak przed wojną wykorzystać część młodzieży, odgrodzić od rzeczywistości a nawet zwrócić ją przeciwko tej rzeczywistości wykorzystując także demoralizację okresu przedwojennego.

Zostało to w sposób zdecydowany przełamane przez samo życie, przez samą młodzież i przez waszą walkę.

Zadaniem organizacji młodzieżowej jest ten proces dalej pogłębiać, zadaniem organizacji młodzieżowej jest jeszcze więcej młodzieży związać z budową Polski Ludowej i z jutrem Polski Ludowej.

Zadaniem organizacji młodzieżowej jest jeszcze bardziej poprzez za ciśnienia współpracy rozwinąć aktywność młodzieży, rozszerzyć współzawodnictwo pracy i znaleźć z udziałem Rządu jeszcze lepsze formy w których upowszechniać i na całą młodzież rozszerzać niewykorzystane jeszcze zasoby energii w służbie młodzieży dla Polski.

Zadania organizacji młodzieżowej są ogromne. Tak jak decydująca o obliczu Polski jutra jest rola młodzieży.

W imieniu Rządu życzę Wam, zetwemućmy abyście obradowali na Waszym Zjeździe w pełnym zrozumieniu zadań, które przed wami stoją i w pełnym zrozumieniu odpowiedzialności za to, co dziedziczyacie z walki o wolność i demokrację całych pokoleń ludu polskiego, co dziedziczycie z ostatnich walk narodu z okupantem hitlerowskim, co dziedziczycie jako zwycięską demokrację ludową, jako niepodległą waszą ludową Polskę.

Zadaniem organizacji młodzieżowej jest ten proces dalej pogłębiać, zadaniem organizacji młodzieżowej jest jeszcze więcej młodzieży związać z budową Polski Ludowej i z jutrem Polski Ludowej.

Francuski Centralny Komitet Strajkowy dziękuje Polsce za pomoc

PARYŻ, 8.12. (PAP) — Centralny Narodowy Komitet Strajkowy opublikował komunikat, w którym wyraża głęboką wdzięczność robotnikom polskim za udzieloną pomoc strajkującym.

Komunikat stwierdza, że robotnicy polscy zebrali i wysłali natchnionych — pomimo zniszczeń, jakich doznała Polska w ciągu wojny i obecnych trudności — 10 wagonów cukru dla dzieci robotników, strajkujących we Francji.

Traktat między Węgrami a Jugosławią przyczyni się do utrwalenia pokoju

BUDAPESZT, 8.12 (Obsl. wł.). — Podczas swego pobytu w Budapeszcie, marszałek Tito złożył wieniec na grobie Kossutha Lajos, narodowego bohatera Węgier z roku 1848. W południe marszałek Tito obecny był na obiedzie, wydanym na jego cześć przez prezydenta Tildy. Przy tej oka-

zji prezydent udekorował marszałka Tito krzyżem zasługi. Marszałek Tito oświadczył, że otrzymanie krzyża zasługi jest symbolem aprobaty, udzieleni przez naród węgierski dla drogi, jaką kroczy naród jugosłowiański.

Na obiedzie prezydent Tildy wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Naród węgierski z podziwem patrzy na naród jugosłowiański i żywi do niego wielką wdzięczność, ponieważ zapewnił on wszelkie prawa mniejszości węgierskiej, przebywającej na terenie Jugosławii, kładąc tym samym kres odwiecznym sporom. My, Węgrzy, jesteśmy przekonani, że ta ważna wizyta rządowej delegacji jugosłowiańskiej i zawarcie traktatu przyjaźni między Węgrami a Jugosławią, przyczyni się w dużym stopniu do utrwalenia pokoju między wszystkimi narodami”.

„Zbudujcie Polskę, dla której warto żyć”

Przemówienie Marszałka Polski na Zjeździe ZWM

Marszałek Polski Michał Żymierski wygłosił na I Krajowym Zjeździe ZWM przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Są narody na świecie, szczerzące się bogactwami materialnymi, rozległymi koloniami. My nie posiadamy takich skarbów, ale posiadamy inny skarb na naszej ziemi, który przetrzyma skarbów zaoceanicznych: posiadamy młodzież o wysokim patriotyzmie i żarliwej miłości ojczyzny, gotową na wszelkie ofiary dla jej dobra. Największym skarbem nie jest złoto, lecz człowiek, naród, jego siła twórcza — i jego młodzież przede wszystkim.

Zwracając się wprost do ZWM-owców, marszałek stwierdza, że ich organizacja dała wielki zastęp ludzi, którzy posiadli sztukę nie tylko uimierania po polsku, ale i życia po polsku, sztukę zwyciężania po polsku i sztukę budowania pałaców z gruzów po polsku. To nie każdy na świecie potrafi.

„Przynieście ze sobą na ten Kongres młodej sprawiedliwej i mądrej Polski najpiękniejszą czastkę naszej historii, naszej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne”.

ZWM-owcy byli pierwszymi z najofiarniejszych w walce z okupantem niemieckim o wolność narodów. Z tej właśnie organizacji wyszedł legendarny już dziś Pierwszy Batalion im. Czwartaków. W tej organizacji wyrosli nieugięci bojownicy: Hanka Sawicka i Janek Krasicki. Członkowie ZWM byli w pierwszych szeregach odrodzonego Wojska Polskiego, idąc na szturm War-

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się referatem sprawozdawczym — organizacyjnym, wygłoszonym przez sekretarza generalnego Zarządu Głównego, Mieczysława Majewskiego.

W momencie, gdy mówca poruszył sprawę dążenia do „organizacyjnego połączenia organizacji młodzieżowych” rozległy się na sali oklaski i okrzyki, świadczące, że nie jest to tylko programowe zamierzenie, ale przede wszystkim pragnienie mas młodzieżowych, dojrzałe już do realizacji.

To poczucie jedności, które wyrażało się przez cały czas trwania Zjazdu, wybuchło z ożywioną siłą, gdy na salę wchodził poczet przedstawicieli bratnich organizacji z zagranicy.

Z ramienia SFMD przybył Guy de Boysson. Owacje na jego cześć były niewątpliwie oznaką głębokiej solidarności z całą klasą pracującą Francji, tak ciężko walczącą w tej chwili o swoje wyzwolenie.

W czasie jego przemówienia, co chwilę rozlegały się okrzyki „Precz z rządem Schumana!”, „Niech żyje francuska klasa robotnicza”. Dowodzi to, że młodzież polska nie tylko pragnie zjednoczenia w ramach ist-

niejących w kraju organizacji, ale czuje głęboko swą przynależność do wielkiej rodziny ludu pracującego we wszystkich krajach świata.

Dlatego też z niemienną serdecznością witano na Zjeździe przedstawicieli młodzieży Chin, niż przedstawicieli Bułgarii czy Jugosławii, czy Czechosłowacji, którzy są nam przecież najbliżsi jako Słowianie i jako młodzież narodów, budujących tak jak i my swą nową, odrodzoną, demokratyczną Ojczyznę.

Nie brzmiało to wcale jak frazes, gdy przedstawiciel SCM Zdenek Heizlar powiedział: „Słowa tow. Własława i tow. Kowalskiego, które tu słyszałem, mogły być tak samo wygłoszone na zjeździe naszej organizacji”.

Istotnie — te same są cele i te same są zadania organizacji młodzieżowych na całym świecie. Muszą stać one w pierwszych szeregach walki o nowy lepszy świat, w walce o odbudowę zniszczonych przez wroga swych krajów.

Spółeczeństwo widzi w młodym pokoleniu kontynuatora swych walk i realizatora swych zadań. Dlatego też Warszawa zamglonymi ze wzruszenia oczami patrzy na sunący tłum miast pochod swojej młodzieży.

Są to przecież ci, którzy dali spośród siebie wielu bojowników przelanych w walce o wolność. Ktożby dał najlepszych spośród siebie do walki na froncie pracy, na froncie odbudowy.

Syn Cavendisha przed trybunałem w Londynie

LONDYN, 8.12 (Obsl. wł.). — Syn byłego ambasadora Polski Cavendish Bentincka i oficer RAF-u, sądzony dziś będzie przez brytyjski trybunał wojskowy. Jakkolwiek powody procesu trzymane są w tajemnicy, to jednak w kołach miarodajnych uważają, że syn ambasadora popełnił nadużycia w bazie RAF-u w Hornchurch, na przedmieściach Londynu.

„Zbudujcie Polskę, dla której warto żyć”

Przemówienie Marszałka Polski na Zjeździe ZWM

Walcu Pomorskiego, umocnień Odry i Nysy i na szturm Berlina. Członkowie ZWM byli również w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej, ginąc od kul skrytobójczych podziemia, kierowanych i opłacanych z zagranicy. ZWM-owcy byli pierwszymi młodymi ludźmi w Polsce, którzy rzucili hasło współzawodnictwa pracy, jak również pionierami młodzieżowymi, którzy wystąpili w Polsce z programem jedności całej polskiej młodzieży.

Nowym procesom i przemianom w życiu naszej młodzieży poświęcił mówca dłuższy ustęp swego przemówienia. Życie samo zaczęło robić wyłom w dotychczasowym przestarzałym sposobie organizowania się naszej młodzieży. Młodzież, dotychczas zacofana, chłopaka, zaczęła w tym roku masowo gnać się do służby dla Polski. Na przestrzeni za ledwie 6 miesięcy 400 tys. młodzieży chłopięcej żywiłową falą, zaciągnęło się ochotniczo do Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego.

Wielką rolę odegrała młodzież w odbudowie Warszawy. Wzrósł powszechny pęd młodzieży ludowej do szkół, do nauki, do kultury. Procesy zachodzące w życiu naszej młodzieży stawiają przed demokracją ludową nowe zadanie — zjednoczenia jej w służbie pracy i obronie Ojczyzny, zagadnienie powszechnej organizacji przysposobienia zawodowego i wojskowego oraz wychowania fizycznego.

Młodzież polska winna zjednoczyć się na płaszczyźnie pracy dla odbu-

Sprawy ozdanie

Z procesu Włószewskiego na stronie 6-ej

złomnie holenderski kazał nam
stać się w szyki, wysłuwając
z nas i bijąc nas kolbami karab-
ni za odmowę udzielenia informacji
pożyczek Republikanów. Następnie
jeden z oficerów holenderskich
wziął pewnego Indonezyjczyka
i...
trzydzieści osób zostało wybranych
odpowiedziowych na bok. Padł

W trosce o podniesienie wydajności rolnictwa

Obrady Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych

Dnia 2 grudnia odbył się w Warszawie zjazd przewodniczących, sekretarzy i delegatów wojewódzkich oddziałów Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych R. P. Przewodniczący zjazdu: przewodniczący sejmowej Komisji Rolnej tow. H. Chelchowski, przedstawiciele M. R. i R. Ch. K. i P. Z. H. R.

Obrady zagalę przewodniczący Związku tow. Świdowski (PPS), nawiązując prace i zadania Związku.

Referat o sytuacji międzynarodowej oraz o politycznych i gospodarczych zagadnieniach Polski, wygłosił sekretarz generalny tow. Centkowski.

Tematem obszernej dyskusji było podniesienie produkcji rolnej na terenie wszystkich nieruchomości ziemskich, których pracownicy należą do związku zawodowego. Podniesienie wydajności pracy robotników rolnych

i usunięcie trudności, napotykanych na tej drodze. Omówiono ważną sprawę przesiedlenia robotników rolnych z terenów bardziej zagęszczonych jak Poznań, Bydgoszcz, Łódź, Warszawa do powiatu, gdzie sił rolniczych jest jeszcze brak, do Koszalina. Akcja ta obejmuje 3,5 tysiąca robotników. W powiecie koszańskim już są przygotowane mieszkania i opieka. Każdy, kto się zdecyduje tam pracować, otrzyma poza kosztami przewozu, które ponosi P. Z. N. Z., 10 tysięcy zł gotówką, płatne w dwóch ratach.

Na osobnej konferencji z P. Z. N. Z. Związek ustalił, że w wyżej wymienionych województwach, gdzie jest nadmiar robotników rolnych nie będzie zbiorowych wymowień, lecz indywidualne zaofiarowanie pracy w pow. koszańskim.

Przedstawiciel P. Z. N. Z. zobowiązał się w najkrótszym możliwym czasie wyrownać należności za pracę. Ministerstwo Apropiacji uznało słuszność postulatów o przydział; również w miarę możliwości będzie je realizować. Zostanie też częściowo zaspokojona troska o buty. Robotnicy otrzymają 50% butów wzmacnionych, a 50% typu słabszego.

Najistotniejsze jednak jest to, że robotnicy rolni nie chcą pozostać w tyle za robotnikami przemysłowymi i nie czekając na ostateczne opracowanie norm współzawodnictwa i norm pracy w wielu folwarkach.

zwłaszcza w woj. pomorskim i poznańskim, zaczęli je realizować. Lokalne koła Związku Zawodowego i poszczególne komitety folwarczne już w końcu lata i jesienią ustaliły normy i premie przy wykopkach i przy stawianiu stogów.

W wyniku tych poczynań Związek przyjął zasadę przystąpienia do współzawodnictwa pracy i wyznaczył komisję, która zajmie się szczegółowym usystematyzowaniem norm. W skład komisji weszli przedstawiciele województw: Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Szczecin, Wrocław, Katowice, Olsztyn, Warszawa i Łódź. Komisja porozumie się z komitetami folwarcznymi, które wybiorą specjalistów wśród robotników rolnych (doświadczonych karbowych, włodarzy itp.) i wysunie przez nich popłaty współzawodnictwa uzgodni z Ministerstwem Rolnictwa i R. R.

Zjazd zakończono uchwaleniem rezolucji politycznej stwierdzającej, że Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Rolnych R. P. stoi na straży pokoju, demokracji i nienaruszalności naszych granic zachodnich oraz — rezolucji gospodarczej, uzasadniającej, że rozwój gospodarczy kraju wkracza w okres stabilizacji, czego dowodem będzie dalsze wzmocnienie produkcji rolnej, zrównanie i stały wzrost budżetu państwowego oraz stopniowy wzrost płac realnych na gruncie systematycznego podniesienia wydajności pracy oraz ustabilizowania cen.

Najważniejsze punkty rezolucji to:

WALKA o wykorzystanie rezerw gospodarczych w oparciu o wielki ruch współzawodnictwa pracy, mający na celu wzmocnienie wydajności pracy, wykonanie i przekroczenie planów produkcji, obniżenie kosztów własnych i likwidację przerostów administracyjnych.

ODDOLNE rozpracowanie metod pracy, zapewnienie równego startu i zobowiązanie komitetów folwarcznych i oddziałów wojewódzkich do zorganizowania wymiany doświadczeń przodowników pracy oraz podnoszenia kwalifikacji współzawodników, popieranie ulepszenia pracy połączone z premiowaniem. Rozwijanie obok współzawodnictwa indywidualnego, współzawodnictwa zespołowego w dążeniu do lepszej organizacji pracy. I. oczywiście, w związku z tym, dopinanie niezbędnych zarządzeń z zakresu higieny pracy, zdrowotności i warunków bytowania.

Umowy zbiorowe muszą być dostosowane do akcji współzawodnictwa pracy. Powinny być przejrzyste i uwzględniać pracę akordową w zależności od konkretnych warunków.

Rezolucja Związku zwraca specjalną uwagę na młodzież, która zorganizowana w zespoły powinna włączyć się w ogólny ruch współzawodnictwa na bazie organizacyjnej odrębnych brygad młodzieżowych. (Z)

Na tematy dnia

NA FINISZU

W ostatnich tygodniach grudnia, w dniach dzielących nas od zakończenia roku kalendarzowego 1947, a zarazem pierwszego roku gospodarki planowej, większą niż dotąd uwagę winniśmy skierować na te fakty i na te dziedziny przemysłu, w których tempo produkcji nasywa obawy niewykonania planu.

Wiele czynników decyduje o wydajności pracy, o ilości i jakości wyrabianego produktu, o wypełnieniu czy niewypełnieniu planu. Kierownicy pozostających w tyle dziedziny przemysłu, kierownicy poszczególnych, odstających od ogólnego tempa produkcji fabryk, prawdopodobnie przeprowadzali już u siebie próbę analizy przyczyn takiego stanu rzeczy i niewątpliwie już dziś potrafili postawić trafne rozpoznanie „choroby” tej czy innej fabryki, tej czy innej gałęzi przemysłu.

W ciągu najbliższych dni postaramy się przedstawić przyczyny złego stanu rzeczy na konkretnych obiektach przemysłowych. Ale już dziś z góry — wykluczając, rzecz jasna, te dziedziny przemysłu, w których warunki obiektywne nie pozwoliły na realizację zarysowanego z góry planu — możemy śmiało zaryzykować twierdzenie:

Nie wykonano jeszcze planu w

tych fabrykach, gdzie kierownictwo zakładu nie umiało nawiązać właściwej współpracy z radą zakładową, gdzie inżynierowie, technicy czy majstrowie nie znaleźli właściwej formy współdziałania z szeregowymi robotnikami, gdzie nie było wspólnych narad wytwórczych, gdzie zagadnienie wykonania i przekroczenia planu nie stało się WSPÓLNĄ sprawą CAŁEGO zespołu pracowniczego od góry aż do dołu.

To samo widzieliśmy tam, gdzie odpowiedzialni za te sprawy ludzie nie otoczyli należytej opieką wyróżniających się swą pracą robotników, gdzie powstające samorzutnie, oddolnie, często nawet nieświadomie, przodownictwo i współzawodnictwo pracy nie zostało otoczone specjalnie życzliwą i braterską opieką, gdzie najlepszy pracownik nie miał stworzonych lepszych warunków pracy, gdzie większa wydajność czy lepsza jakość produkcji nie znajdowała odpowiednika — w lepszym uposażeniu czy premii.

Trudności istniały i tam, gdzie zbyt małą opieką otaczano wynalazczość robotniczą, gdzie nie wykorzystywano drobnych, ale często jakże pożytecznych ulepszeń i uspróśzeń proponowanych przez starych i dobrych fachowców, gdzie zbyt mało troski poświęcili tym sprawom miejscowe koła obu partii robotniczych, gdzie aktywiści naszej partii i Polskiej Partii Socjalistycznej nie świecili przykładem całemu zespołowi pracowników, gdzie działacze robotniczy, a w pierwszym rzędzie członkowie PPR i PPS nie alarmowali o niezadowalającej sytuacji, nie wzywali do zwroćcenia większej uwagi na dany zakład pracy, nie apelowali o udzielenie im pomocy materialowej czy technicznej, nie analizowali o błędach kierownictwa.

Nie wykonano planu — możemy zaryzykować to twierdzenie — tam, wszędzie, gdzie nie dość silna była współpraca między obu partiami robotniczymi, gdzie realizacja jednolitego frontu napotykała na przeszkody.

Jesteśmy dopiero w pierwszych dniach grudnia — finisz dopiero się rozpoczął. Dwadzieścia kilka dni, to w niektórych wypadkach okres dostatecznie długi, by naprawić dotychczasowe niedociągnięcia, by wypełnić a niejednokrotnie i przekroczyć plan. Ale te dwadzieścia kilka dni to okres jednocześnie zbyt krótki, by można było choć chwilę zwlekać.

Dni grudniowe w całym przemyśle polskim poświęcone być muszą wzmocnieniu produkcji ponad zwyczaj, ponad codzienne normy. Plan na rok 1947 musi być wykonany we wszystkich zakładach przemysłowych i przez wszystkich robotników. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na wszystkich świadomych obywateli, na wszystkich pracowników, na wszystkich robotników — na kierownictwa centralnych zarządów, zrzeszeń i fabryk, na związki zawodowe, na rady zakładowe.

Na czele tego wielkiego zrywu zamykającego rok 1947, a rozpoczynającego od 1948 roku będą jak zwykle czołowi robotnicy zorganizowani w PPR i PPS.

do MARGINESIE

Czas skończyć ze „snobizmem na grzeszników”

Pisałem niedawno o powojennym „snobizmie na grzeszników”, którego przejawem jest m. in. zbyt pospieszna i nieogłębiona akcja rehabilitowania różnych kolaborantów i sympatyków faszyzmu. Jako na jeden z przykładów tego „snobizmu” na gruncie polskim, wskazaliśmy na budzącą liczne wątpliwości działalność Z.A.I.P.-u, który z dalszą pobłażliwością traktuje przewinienia aktorów, skompromitowanych współpracowników z hitlerowskimi okupantami.

Sprawę tę poruszył ostatnio na łamach łódzkiego „GŁOSU ROBOTNICZEGO” — J. S. Wraczyński, zwracając uwagę na fakt następujący: Pod „wielkim patronatem” generalnego gubernatora Franka (który zawiast roku temu na normalizację kultury w Warszawie w Krakowie w 1944 r. „TEATR POWSZECHNY” dla „nie — niemieckiej ludności”. Dyrektorem tej instytucji był Karol Fabiański, kierownikiem — Ludwik Ślodziński. W „aktach despołu wchodziło z górą dwa dziesięcia osób spośród aktorów i aktorów polskich. W dniu otwarcia „Teatru Powsechnego” aktor — Semowski — przed podniesieniem kurtyny — wygłosił pod adresem Franka dikeczynny dyktando, wyrażając mu wdzięczność „za opiekę nad teatrem i kulturą polską”. Dzieło się to dnia 15 marca 1944 r., tj. 3 i pół lat temu — ku zawstydzeniu wszystkich uczciwych Polaków.

A dziś... DZIŚ — jak podaje autor artykułu — WIELU SPOŚRÓD CZŁONKÓW OWEGO KRAKOWSKIEGO ZESPOŁU ZAJMUJE WYBITNE, NAWET CZŁOWIE STANOWISKA NA RÓŻNYCH SCENACH POLSKICH! Jak gdyby nigdy nie. Grają i śpiewają bez żadnych przeszkód i trudności, zrehabilitowani, nawet wyróżnieni jeszcze przez Komisję Weryfikacyjną Z. A. I. P.-u.

Sprawa nabiera zgoła szczególnego aspektu, jeśli wspomnimy, że niemal wszystkie teatry w Polsce są obecnie teatrami PAŃSTWOWYMI, a te które nie są, korzystają szeroko z dotacji państwowych i samorządowych. Wychodzi więc na to, że aktorzy, skompromitowani współpracą z okupantami, są dziś utrzymywani z funduszy publicznych!... Niezwykle to, zaiste, widowisko — i całkiem niezastępowalnym „nagroda”...

„Snobizm na grzeszników”, w tej czy innej formie, jest zagadnieniem, niegajającym głęboko w istotę moralności zbiorowej. A takie zagadnienie nie wchodzi na daleko idące powiązania i konsekwencje, nie może być żadną miarą lekceważone. TEATRY POLSKIE NALEŻY WRESZCIE OCZYŚCIĆ Z ELEMENTÓW AKTORSKICH, — które — obiektywnie licząc — postawiły się same poza namiąsem społeczności zawodowej i zhańbiły dobre imię Polaka. Dla ludzi, którzy nazywają „dobrymi” afiszami „Teatru Powsechnego” albo teatru „Der Stadt Warschau”, NIE MA I NIE MOŻE BYĆ DZIŚ MIEJSCA NA SCENACH POLSKICH. Wszystkie tego rodzaju sprawy powinny być sumiennie rozpatrzone, zrewidowane i rozstrzygnięte w taki sposób, BY ZBIOROWE, POLSKIE POCZUCIE SŁUSZNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI NIE ZOSTAŁO W NICZYM

U PROGU DECYZJI

Rozmowa z Henrykiem Raynaul, sekretarzem CGT

Nasz korespondent
M. BIBROWSKI
pisze z Paryża

rak do rak, np. Rennes i Walencji, gdzie mimo strażów policji, strajkujący pozostali panami sytuacji, nie zaprzeczając legendzie, jakoby rząd zdołał narzucić swą wolę kolejarzom?

Meldunki z departamentów północnych wskazują, że strajkujący robotnicy trzymają twardo teren w swych rękach, nie napotykać na próby przeciwdziałania ze strony sił rządowych. Teren departamentów południowych był teatrem zakrojonej na szeroką skalę ofensywy policyjnej, ale reakcja nie może pozwolić sobie na przechwałkę, że powściągnięta ona została złamaniem ruchu strajkowego, który trwa nienaruszony.

Wreszcie przypomnijmy doświadczenie St. Etienne, gdzie wojsko wezwane do strzelania zmieszło się ze strajkującymi i wspólnie z nimi ruszyło na dworzec.

— Jakże cele stawia przed sobą Generalna Konfederacja Pracy w obecnym stadium konfliktu?

— Cele te zostały określone w rezolucji przyjętej jednomyślnie w piątek przez Biuro Konfederacji CGT. Domaga się ona ogólnej podwyżki płac od 1.125 — 1.500 franków i obietnicy zagwarantowania realnej siły nabywczej płacy minimum, uważając, że najsukcesywniejszym tego sposobem jest peroryndyczna rewizja płac co trzy miesiące. Żądania te mogą i powinny zostać zaspokojone przez rząd, w interesie całego kraju. Posiadamy pewność, że wyjdziemy z tej walki zwycięsko.

— Czy nie sądzicie, że pewne elementy tzw. „trzeciej siły” zarówno w łonie rządu, jak i w łonie „Force Ouvriere” zczyłoby sobie kompromisowego załatwienia konfliktu w obawie przed niebezpieczeństwem gwałtowności?

— Nie, nie sądzę, aby tzw. „trzecia siła” mogła stanowić w najmniejszym stopniu barierę przed niebezpieczeństwem zamachu ze strony de Gaulle’a. Jest jasne,

NASI CZYTELNICZY PISZA

Jaki herb powinna mieć Gdynia

„Towarzyszu Redaktorze! Wielką burzę w prasie Wybrzeża wywołała wiadomość, iż Ministerstwo Kultury i Sztuki nie zatwierdziło herbu miasta Gdyni i zarządziło rozpisanie nowego konkursu.

Decyzja ta jest słuszną. Średniowieczny miecz nie ma nic wspólnego z nawrośko nowoczesną Gdynią. Dwie ryby, które mają symbolizować rybołówstwo morskie, również nie odzwierciedlają charakteru naszego miasta. Jest ono miastem portowym i raczej nowoczesny okręt winien być jego symbolem.

Poza tym Gdynia (obok Westerplatte) pierwszą stawiła opór najeźdźcy niemieckiemu, co powinno być również wzięte pod uwagę przy kompozycji herbu.

Herbem Gdyni powinna być — zatem broń „Czerwonych Kosynierów”, karabin żołnierzy I Polskiej Brygady Czołgów — symbol bohaterstwa obrony i wyzwolenia Gdyni, lub też nowoczesny statek morski — symbol pokojowej pracy tego miasta oraz jego znaczenia dla Polski.

powiedzieli się, jaki herb ma mieć Gdynia. T. Marianski. Bravo, zdrowa inicjatywa! Niech sami mieszkańcy Gdyni wybiorą herb dla swojego młodego miasta.

Nie wszystkie trudności są nieuniknione

Szanowna Redakcja. Jestem kobietą pracującą, obarczoną małymi dziećmi. Mieszkamy w niedużym lokalu, w domu, nadającym się właściwie do rozbiórki. Podczas deszczu woda leci ciurkiem do mieszkania, a remontem domu nikt się nie zajmuje. Administrator zbiera tylko za komornę, a na skargi bezzasadnie rozkłada ręce.

Mam małe dziecko, któremu po kilka razy dziennie trzeba podgrzewać mleko. Do tej pory grzałam je na spirytusie denaturowanym. Cóż, od kilku tygodni denaturatu nigdzie nie można dostać. Półki w sklepach uginały się za to pod ciężarem wódek i win gatunkowych. Tak samo nie można dostać proszku do prania, a mydło bardzo drogie. Chyba nie potrzebuję tu do dawać, jak ważne jest utrzymanie rzeczy w czystości!

Wielką trudnością sprawia nam również brak żarówek. Pięse o tym, uważając, że te braki należałoby jak najprędzej usunąć, że ich nie powinno być w Polsce Ludowej, bo godzą one przede wszystkim w czystość pracy.

Bolę, jakie poruszyliście, obywa telko, są nieuniknione w naszym kraju, z takim trudem odnudzającym się po wojnie.

Dlatego nie ma proszku do prania? Bo soda, z której wyrabia się proszek, jest niezmierznie ważnym produktem w przemyśle. A przemysł to jest nasze bogactwo, od którego rozwoju zależy podniesienie standardu wszystkich obywateli. W ciągu przyszłego roku być może już nie będziemy musieli, że wystarczy jej i na proszek do prania. Zaradki są zbyt drogie, obywateli mogli sprowadzić jej z zagranicy. Mamy już własną produkcję krajową, która rozwija się i wkrótce zaspokoi nasze potrzeby.

Przyznajemy Wam słuszność, że sprawa nadmiernego spożycia alkoholu jest jedną z najpoważniejszych bolączek w powojennej Polsce. Z alkoholem musimy jednak walczyć samo społeczeństwo. Jednocześnie warto nam wyjaśnić, że Monopol Spiritusowy, który ostatnio szczególnie naciska na zwiększenie produkcji spirytusu denaturowanego, potrzebnego dla celów domowych i przemysłowych, z jednoczesnym ograniczeniem ilości wypuszczonego na

Strasznicy z Młkwa

naład bez mundurów

„Towarzyszu Redaktorze!

Składam Wam podziękowanie za zamieszczenie w Waszym piśmie w dniu 26.10 br. listu, w którym poruszałem swoje bolączki. Niestety, ani nasza skarga, ani Wasz głos nie przyniósł dotąd rezultatu. Wobec tego raz jeszcze proszę o zamieszczenie mego apelu, aby biurokraci pośpieszyli załatwić sprawę zaopatrzenia nas na zimę w mundury, czapki i płaszcze. Jest już bardzo zimno, a my w dwóch pełnych służbę dzień w dzień bez siedmiu dni odpoczynku.

Tadeusz Kroczeck
st. strażnik przemysłowy
Państwowej Fabryki Błenika
w Młkowie

W 4-rze z dn. 25.10 zamieszczyliście w rubryce „Nasi czytelnicy piszą” pismo strażnika przemysłowego z Młkwa. Istotne, że Kroczeck, który usiłował się na zimę ubrać w mundur, a wianowicie: chociaż w fabryce zatrudnionych jest 10 robotników — dwaj strażnicy, pracują bez przerwy po 12 godzin dziennie. Ponadto nie otrzymali ani dotychczas umiarkowania. — Odpowiedzieliśmy na to, że sprawa ta wchodzi w zakres dyktanda Rady Zakładowej. Gdyby interwencja Rady Zakładowej nie pomogła — należałoby skierować się do Zjednoczenia Przemysłowego, któremu podlega dyktanda fabryki.

Tow. Kroczeck nie informuje nas, czy poszedł za naszą radą — wobec czego ponawiamy nasze wskazówki wyrażając nadzieję, że...

Nie ma rozwoju polskiej morskiej bez stoczni

Odsłonięcie sztandaru Komitetu Stoczniowego PPR w Gdyni

Dnia 6 grudnia br. odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru komitetu stoczniowego PPR w Gdyni. W świetlicy Stoczni zebrał się wszyscy członkowie Koła oraz zaproszeni goście, wśród których znajdował się kontradmirał Steyer, komandor, Urbanowicz, przedstawiciel Wojska płk. Peste, przewodniczący MRN w Gdyni tow. Stolarek, pierwszy sekretarz KM PPR tow. Grudziński, przedstawiciel Komitetu Grodzkiego PPS tow. Wiśniewski i przewodniczący Rady Związków Zawodowych tow. Czerwina.

Uroczystość zainaugurował tow. inż. Jęgerówna, sekretarz komitetu stoczniowego, po czym zabrał głos przewodniczący MRN tow. Stolarek, który podkreślił wielki wkład pracy, jaki włożyli nasi towarzysze w odbudowę stoczni, niemal zupełnie zniszczonej w 1945 r. Z 5 członków Partii w maju 1945. Koło Stoczni rozrosło się w masową organizację. Tow. Stolarek kończył słowami:

„Niech sztandar ten będzie drogowskazem, który powiedzie nas do zrealizowania hasła na nim wypisanego”.

Z kolei przemawiał tow. Grudziński. Stwierdził on, że uroczystość odsłonięcia sztandaru zbliża się do setnej rocznicy wydania Manifestu Komunistycznego, który jest orężem klasy robotniczej w walce o socjalizm, o dobrobyt i wolność dla ludu. Mówiąc o jednolitym froncie, tow. Grudziński zaznaczył, że podobnie jak w całym kraju, tak i na stoczni towarzysze z PPR i PPS stanęli od samego początku do wyjątkowej pracy. Na szczególną pochwałę zasłu-

O.U.L. w Gdańsku zabiera nieopłacone meble

Do dnia 1 grudnia br. Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku wstrzymał się z rozpoczęciem stosowania sankcji karnych w stosunku do obywateli, którzy nie złożyli wniosków o wykupienie mebli pomieszczeń, znajdujących się w ich posiadaniu. Od 1 grudnia rozpoczęło stosowanie w praktyce ustawy, w myśl której każdy obywatel, który nie dopełnił obowiązku zgłoszenia mebli pomieszczeń, podlega karze do 5 lat więzienia lub 200 tysięcy złotych grzywny.

Okręgowe Urzędy Likwidacyjne mają prawo wejścia do wszystkich mieszkań, w których znajdują się dotychczas nieopłacone meble pomieszczeń. Obywatele, którzy rozporządzali tym mieniem, tracą prawo jego pierwotnego. O.U.L. natomiast może je zwrócić do swoich magazynów.

Całkowicie na terenie województwa gdańskiego przeprowadzono cały szereg egzekucji, których rezultatem było odebranie mienia pomieszczeniowego przysiężnym.

Każdy kto pragnie wywiązać się z obowiązku spłaty mebli pomieszczeń, powinien to zrobić jak najwcześniej. (m)

Z TEATROWIŃKI

TEATRY
Teatr Miejski „Wybrzeże” Gdynia. Dziś i codziennie „Balladyna”. Początek o 18.30.
REPERTUAR KIN
Gdańsk — Światowid — „Zwyczajny występ”
Wrzeszcz — „Capitol” — „Oleczyna”
Gdynia — Warszawa — „Droga do nieba”
Gdynia — „Atlantyk” — „Baryczka”
Gdynia — „Fala” — „Młody jastrząb”
Gdynia — „Promień” — „Noc grudniowa”
Gdynia — „Północny zachód”
Sopot — „Baltyk” — „W ciemnościach”
Puck — „Mewa” — „Starek pułkownik”
Wieliczka — „Świt” — „Wesoły jasek”
Tczew — „Wielka” — „Ciche wieś”
Koszęta — „Polonia” — „Zuch do zwycięstwa”
Białogard — „Baltyk” — „Kobieta z szarym”
Słupsk — „Polonia” — „Cieniec przeszłości”
Lębork — „Fregata” — „Dziewczyna z Gwary”
Kiełczygłowa — „Baltyk” — „Czarodziejka”

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjeżdża interesantów w dni powszednie od 12-13.
Oddział w Gdyni: Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-201
Gdynia — 31-334
Oliva — 52-622
Sopot — 42-222

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjeżdża interesantów w dni powszednie od 12-13.
Oddział w Gdyni: Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-201
Gdynia — 31-334
Oliva — 52-622
Sopot — 42-222

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjeżdża interesantów w dni powszednie od 12-13.
Oddział w Gdyni: Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-201
Gdynia — 31-334
Oliva — 52-622
Sopot — 42-222

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjeżdża interesantów w dni powszednie od 12-13.
Oddział w Gdyni: Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-201
Gdynia — 31-334
Oliva — 52-622
Sopot — 42-222

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjeżdża interesantów w dni powszednie od 12-13.
Oddział w Gdyni: Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-201
Gdynia — 31-334
Oliva — 52-622
Sopot — 42-222

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjeżdża interesantów w dni powszednie od 12-13.
Oddział w Gdyni: Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-201
Gdynia — 31-334
Oliva — 52-622
Sopot — 42-222

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjeżdża interesantów w dni powszednie od 12-13.
Oddział w Gdyni: Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-201
Gdynia — 31-334
Oliva — 52-622
Sopot — 42-222

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjeżdża interesantów w dni powszednie od 12-13.
Oddział w Gdyni: Plac Armii Czerwonej 1
tel. 315-72.

gują tow. tow. Loch, Negara, Czapnik, Śniadani, Orlik, Kuliński, Leckus, inż. Jęgerowa i Otter-Kowalski.

Kontradmirał Steyer, życząc dalszego rozwoju Komitetowi Stocznio- wemu stwierdził, że rozwój polskiej morskiej jest nie do porównania bez stoczni. Współzawodnictwo, zainicjowane przez górników, zostało pod-

jete przez robotników portowych i stoczniowców.

Tow. Czerwina zaapelował do to- warzyszy, by podobnie jak dotych- czas, tak i w przyszłości dążyli do wszelkich starań, by wkrótce do- jęz Polska Flota Handlowa budowana w polskich stoczniach, wypływała na dalekie morza z polskimi towarami.

Z kolei zabrał głos przedstawi- tel Komitetu Grodzkiego PPS tow. Wiśniewski, wyrażając nadzieję, że w niedługim już czasie towarzysze z PPR i PPS będą wspólnie obcho- dzić uroczystość odsłonięcia jedne- go tylko sztandaru.

Na zakończenie części oficjalnej przemówił sekretarz Koła PPR Zjed- noczonych Stocznii Polskich tow. Kozierowski. Stwierdził on, że uro- czystość odsłonięcia sztandaru jest dniem triumfu dla towarzyszy pra- cujących na stoczni w 1945/46 roku kiedy to inicjały PPR wywoływały u dyrektorów, majstrów i techni- ków białą gorączkę. Obecnie obraz ten należy do przeszłości i wszyscy towarzysze pracują w koleżeńskich stosunkach nad realizacją planu trzy- letniego na odcinku stoczni.

Po przekazaniu sztandaru i wbi- ciu gwoździ odbyła się część arty- styczna, na którą złożyły się tańce i śpiewy w wykonaniu baletu i chó- ru ZWM oraz deklamacje w wyko- naniu kierownika świetlicy.

Uroczystość zakończyła się wspólną zabawą. (A)

Uwaga Papercy w Sopocie!

W ramach kursu wieczorowe- go, dnia 9 b. m. odbędzie się w lo- kalu KM PPR w Sopocie trzeci z kolei wykład p. t. „Z dziejów Narodu Polskiego”. Towar- zysze proszeni są o liczny udział. (A)

Zjazd kierowników świetlic majątków państwowych

W sali konferencyjnej OKZZ dnia 5 b. m. odbył się zjazd kierowników świetlic, istniejących przy majątkach na terenie województwa gdańskiego, administrowanych przez ZPNZ. Oba- dy zjazdu zainicjował przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Rolnych tow. Łasinski. Następnie zaś powołano Prezydium, w skład które- go wszedł przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. Zioliński. Referat na temat wła- ściwego kierunku prac w świetlicach związkowych wygłosił tow. Dobrzyński.

Wspólne zebranie PPR i PPS

W komitecie dzielnicowym PPR Gdynia — Grabówek odbyło się wspólne zebranie rozszerzonych ko- mitetów PPR i PPS.

W lokalu komitetu dzielnicowego PPS w Orłowie odbyło się również wspólne zebranie PPR i PPS. Dysku- sja na ośmiu wybranych sprawach wy- kazała, że członkowie obu partii docenia- ją ważność usprawnienia współpracy we wszystkich kołach PPR i PPS.

Oczyszczanie Westerplatte z amunicji

Na Westerplatte rozpoczęto prace zmierzające do oczyszczenia terenów z amunicji, leżącej tam od czasu dzia- łań wojennych. Prace prowadzi sa- modzielna jednostka saperów. Ze- brana amunicja zostanie wywieziona na morze i zatopiona. (M)

MAKULATURA SZWEDZKA W GDYNI

Szwedzki statek „Team” przy- wiozł do Gdyni ładunek 95 ton ma- kulatury ze Sztokholmu. Surowiec ten przeznaczony jest do polskich fabryk papieru na przeróbkę.

CELULOZA RADZIECKA DLA POLSKI

Do portu gdynińskiego dnia 4 b. m. wpłynął radziecki statek „General Czerniakowski”, który przywiozł z Leningradu 5.800 ton celulozy prze- znaczonej dla przemysłu polskiego. Statek po rozładunku, odpłynie do portu czarnomorskiego — Odesy.

„LAWICA” WRÓCIŁA Z POŁOWÓW

Polski trawler dalekomorski „La- wica” zawiązał do portu gdynińskiego wracając z połowów na Morzu Pół- nocnym. Trawler ten przywiozł oko- ło 20 ton świeżych ryb, które są wyławiane przy Nabrzeżu Ka- szubskim. Klaruje firma „Rumel i Burton”.

CYNK W EKSPORCIE DO SZWECJI

Szwedzki parowiec „Team” wy- pływał z portu gdynińskiego z ładun- kiem 200 ton cynku, przeznaczonego dla przemysłu szwedzkiego.

ANGIELSKI HOLOWNIK „SEAMAN”

Wpływając 4 grudnia do portu gdy- nińskiego przyholował dwie ledźnie uc- sanowe, zakupione z demobilu an- gielskiego. Na pokładzie holownika

Wniosek kol. Groszkiewicza

Na wniosek kol. Groszkiewicza ze- brani uchwalili złożyć jednorazowo datki dla strajkujących robotników francuskich. Ponadto na wniosek kol. Ulanowskiego członkowie związku uchwalili opodatkować się dobrowol- nie na rzecz pomocy zimowej nieza- leżnie od przewidywanych opłat mie- siecznych. (W)

OTWARCIE FILII BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ NA WITOMINIE

Dnia 7 grudnia została otwarta w robotniczej dzielnicy Gdyni na Wi- tominie filia Miejskiej Biblioteki Publicznej. W uroczystościach wzię- ły udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego, naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki tow. Kapusta i kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej dr Tynecki.

Dr Tynecki w przemówieniu swym podkreślił potrzebę powiększenia księgozbioru Miejskiej Biblioteki. Społeczeństwo Gdyni będzie miało możliwość wzięcia udziału w akcji podniesienia kultury wśród mas pracujących: podczas „Gwiazdki” Biblioteki Miejskiej, która odby- wać się w dniach od 15 do 22 grudnia składając książki dla bi- blioteki. (A)

Nagroda za dobrą pracę młodzieży w ruchu spółdzielczym

Spółdzielnia Nauczycielska w Kar- tuzach w ramach działalności spo- łecznej — wychowawczych organizo- wała dla Spółdzielni Uczniowskiej młodzieży szkolnej z terenu Kartuz wycieczkę kulturalno — oświatową do Gdyni. Młodzież była w teatrze na „Balladynie”. Wycieczka ta jest nagrodą za pracę młodzieży szkol- nej w ruchu spółdzielczym i udział jej w konkursie Spółdzielni Ucz- niowskiej.

Można nabywać drzewo budulcowe i na opał

Nadlesnictwa: Oliwa, Sobowidze, Stenwał i Stegna mają drzewo bu- dulcowe w cenie od 2 do 3 tysięcy zł. za metr sześcienny. Drzewo to można zakupować za pośrednictwem Wydziału Wojew. Ministerstwa Od- budowy.

Te same nadlesnictwa posiadają również drzewo na opał. Zaintereso- wani winni zwracać się do poszcze- gólnych nadleśnictw. (M)

MAKULATURA SZWEDZKA W GDYNI

Szwedzki statek „Team” przy- wiozł do Gdyni ładunek 95 ton ma- kulatury ze Sztokholmu. Surowiec ten przeznaczony jest do polskich fabryk papieru na przeróbkę.

CELULOZA RADZIECKA DLA POLSKI

Do portu gdynińskiego dnia 4 b. m. wpłynął radziecki statek „General Czerniakowski”, który przywiozł z Leningradu 5.800 ton celulozy prze- znaczonej dla przemysłu polskiego. Statek po rozładunku, odpłynie do portu czarnomorskiego — Odesy.

„LAWICA” WRÓCIŁA Z POŁOWÓW

Polski trawler dalekomorski „La- wica” zawiązał do portu gdynińskiego wracając z połowów na Morzu Pół- nocnym. Trawler ten przywiozł oko- ło 20 ton świeżych ryb, które są wyławiane przy Nabrzeżu Ka- szubskim. Klaruje firma „Rumel i Burton”.

CYNK W EKSPORCIE DO SZWECJI

Szwedzki parowiec „Team” wy- pływał z portu gdynińskiego z ładun- kiem 200 ton cynku, przeznaczonego dla przemysłu szwedzkiego.

ANGIELSKI HOLOWNIK „SEAMAN”

Wpływając 4 grudnia do portu gdy- nińskiego przyholował dwie ledźnie uc- sanowe, zakupione z demobilu an- gielskiego. Na pokładzie holownika

Wniosek kol. Groszkiewicza

Na wniosek kol. Groszkiewicza ze- brani uchwalili złożyć jednorazowo datki dla strajkujących robotników francuskich. Ponadto na wniosek kol. Ulanowskiego członkowie związku uchwalili opodatkować się dobrowol- nie na rzecz pomocy zimowej nieza- leżnie od przewidywanych opłat mie- siecznych. (W)

OTWARCIE FILII BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ NA WITOMINIE

Dnia 7 grudnia została otwarta w robotniczej dzielnicy Gdyni na Wi- tominie filia Miejskiej Biblioteki Publicznej. W uroczystościach wzię- ły udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego, naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki tow. Kapusta i kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej dr Tynecki.

Dr Tynecki w przemówieniu swym podkreślił potrzebę powiększenia księgozbioru Miejskiej Biblioteki. Społeczeństwo Gdyni będzie miało możliwość wzięcia udziału w akcji podniesienia kultury wśród mas pracujących: podczas „Gwiazdki” Biblioteki Miejskiej, która odby- wać się w dniach od 15 do 22 grudnia składając książki dla bi- blioteki. (A)

Nagroda za dobrą pracę młodzieży w ruchu spółdzielczym

Spółdzielnia Nauczycielska w Kar- tuzach w ramach działalności spo- łecznej — wychowawczych organizo- wała dla Spółdzielni Uczniowskiej młodzieży szkolnej z terenu Kartuz wycieczkę kulturalno — oświatową do Gdyni. Młodzież była w teatrze na „Balladynie”. Wycieczka ta jest nagrodą za pracę młodzieży szkol- nej w ruchu spółdzielczym i udział jej w konkursie Spółdzielni Ucz- niowskiej.

szego rozwoju Komitetowi Stoczni- wemu stwierdził, że rozwój polskiej morskiej jest nie do porównania bez stoczni. Współzawodnictwo, zainicjowane przez górników, zostało pod-

jete przez robotników portowych i stoczniowców.

Tow. Czerwina zaapelował do to- warzyszy, by podobnie jak dotych- czas, tak i w przyszłości dążyli do wszelkich starań, by wkrótce do- jęz Polska Flota Handlowa budowana w polskich stoczniach, wypływała na dalekie morza z polskimi towarami.

Z kolei zabrał głos przedstawi- tel Komitetu Grodzkiego PPS tow. Wiśniewski, wyrażając nadzieję, że w niedługim już czasie towarzysze z PPR i PPS będą wspólnie obcho- dzić uroczystość odsłonięcia jedne- go tylko sztandaru.

Na zakończenie części oficjalnej przemówił sekretarz Koła PPR Zjed- noczonych Stocznii Polskich tow. Kozierowski. Stwierdził on, że uro- czystość odsłonięcia sztandaru jest dniem triumfu dla towarzyszy pra- cujących na stoczni w 1945/46 roku kiedy to inicjały PPR wywoływały u dyrektorów, majstrów i techni- ków białą gorączkę. Obecnie obraz ten należy do przeszłości i wszyscy towarzysze pracują w koleżeńskich stosunkach nad realizacją planu trzy- letniego na odcinku stoczni.

Po przekazaniu sztandaru i wbi- ciu gwoździ odbyła się część arty- styczna, na którą złożyły się tańce i śpiewy w wykonaniu baletu i chó- ru ZWM oraz deklamacje w wyko- naniu kierownika świetlicy.

Uroczystość zakończyła się wspólną zabawą. (A)

Uwaga Papercy w Sopocie!

W ramach kursu wieczorowe- go, dnia 9 b. m. odbędzie się w lo- kalu KM PPR w Sopocie trzeci z kolei wykład p. t. „Z dziejów Narodu Polskiego”. Towar- zysze proszeni są o liczny udział. (A)

Zjazd kierowników świetlic majątków państwowych

W sali konferencyjnej OKZZ dnia 5 b. m. odbył się zjazd kierowników świetlic, istniejących przy majątkach na terenie województwa gdańskiego, administrowanych przez ZPNZ. Oba- dy zjazdu zainicjował przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Rolnych tow. Łasinski. Następnie zaś powołano Prezydium, w skład które- go wszedł przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. Zioliński. Referat na temat wła- ściwego kierunku prac w świetlicach związkowych wygłosił tow. Dobrzyński.

Wspólne zebranie PPR i PPS

W komitecie dzielnicowym PPR Gdynia — Grabówek odbyło się wspólne zebranie rozszerzonych ko- mitetów PPR i PPS.

W lokalu komitetu dzielnicowego PPS w Orłowie odbyło się również wspólne zebranie PPR i PPS. Dysku- sja na ośmiu wybranych sprawach wy- kazała, że członkowie obu partii docenia- ją ważność usprawnienia współpracy we wszystkich kołach PPR i PPS.

Oczyszczanie Westerplatte z amunicji

Na Westerplatte rozpoczęto prace zmierzające do oczyszczenia terenów z amunicji, leżącej tam od czasu dzia- łań wojennych. Prace prowadzi sa- modzielna jednostka saperów. Ze- brana amunicja zostanie wywieziona na morze i zatopiona. (M)

MAKULATURA SZWEDZKA W GDYNI

Szwedzki statek „Team” przy- wiozł do Gdyni ładunek 95 ton ma- kulatury ze Sztokholmu. Surowiec ten przeznaczony jest do polskich fabryk papieru na przeróbkę.

CELULOZA RADZIECKA DLA POLSKI

Do portu gdynińskiego dnia 4 b. m. wpłynął radziecki statek „General Czerniakowski”, który przywiozł z Leningradu 5.800 ton celulozy prze- znaczonej dla przemysłu polskiego. Statek po rozładunku, odpłynie do portu czarnomorskiego — Odesy.

„LAWICA” WRÓCIŁA Z POŁOWÓW

Polski trawler dalekomorski „La- wica” zawiązał do portu gdynińskiego wracając z połowów na Morzu Pół- nocnym. Trawler ten przywiozł oko- ło 20 ton świeżych ryb, które są wyławiane przy Nabrzeżu Ka- szubskim. Klaruje firma „Rumel i Burton”.

CYNK W EKSPORCIE DO SZWECJI

Szwedzki parowiec „Team” wy- pływał z portu gdynińskiego z ładun- kiem 200 ton cynku, przeznaczonego dla przemysłu szwedzkiego.

ANGIELSKI HOLOWNIK „SEAMAN”

Wpływając 4 grudnia do portu gdy- nińskiego przyholował dwie ledźnie uc- sanowe, zakupione z demobilu an- gielskiego. Na pokładzie holownika

Wniosek kol. Groszkiewicza

Na wniosek kol. Groszkiewicza ze- brani uchwalili złożyć jednorazowo datki dla strajkujących robotników francuskich. Ponadto na wniosek kol. Ulanowskiego członkowie związku uchwalili opodatkować się dobrowol- nie na rzecz pomocy zimowej nieza- leżnie od przewidywanych opłat mie- siecznych. (W)

OTWARCIE FILII BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ NA WITOMINIE

Dnia 7 grudnia została otwarta w robotniczej dzielnicy Gdyni na Wi- tominie filia Miejskiej Biblioteki Publicznej. W uroczystościach wzię- ły udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego, naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki tow. Kapusta i kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej dr Tynecki.

Dr Tynecki w przemówieniu swym podkreślił potrzebę powiększenia księgozbioru Miejskiej Biblioteki. Społeczeństwo Gdyni będzie miało możliwość wzięcia udziału w akcji podniesienia kultury wśród mas pracujących: podczas „Gwiazdki” Biblioteki Miejskiej, która odby- wać się w dniach od 15 do 22 grudnia składając książki dla bi- blioteki. (A)

Nagroda za dobrą pracę młodzieży w ruchu spółdzielczym

Spółdzielnia Nauczycielska w Kar- tuzach w ramach działalności spo- łecznej — wychowawczych organizo- wała dla Spółdzielni Uczniowskiej młodzieży szkolnej z terenu Kartuz wycieczkę kulturalno — oświatową do Gdyni. Młodzież była w teatrze na „Balladynie”. Wycieczka ta jest nagrodą za pracę młodzieży szkol- nej w ruchu spółdzielczym i udział jej w konkursie Spółdzielni Ucz- niowskiej.

Można nabywać drzewo budulcowe i na opał

Nadlesnictwa: Oliwa, Sobowidze, Stenwał i Stegna mają drzewo bu- dulcowe w cenie od 2 do 3 tysięcy zł. za metr sześcienny. Drzewo to można zakupować za pośrednictwem Wydziału Wojew. Ministerstwa Od- budowy.

Te same nadlesnictwa posiadają również drzewo na opał. Zaintereso- wani winni zwracać się do poszcze- gólnych nadleśnictw. (M)

MAKULATURA SZWEDZKA W GDYNI

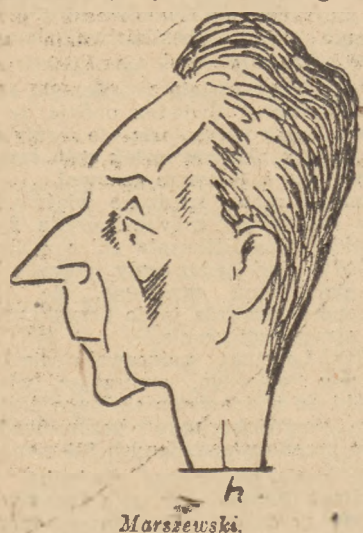
Szwedzki statek „Team” przy- wiozł do Gdyni ładunek 95 ton ma- kulatury ze Sztokholmu. Surowiec ten przeznaczony jest do polskich fabryk papieru na przeróbkę.

CELULOZA RADZIECKA DLA POLSKI

Do portu gdynińskiego dnia 4 b. m. wpłynął radziecki statek „General Czerniakowski”, który przywiozł z Leningradu 5.800 ton celulozy prze- znaczonej dla przemysłu polskiego. Statek po rozładunku, odpłynie do portu czarnomorskiego — Odesy.

Szef wywiadu — przywódca band NSZ — członek sądu kapturowego S'N na czele bloku podziemia faszystowskiego (4-ty dzień procesu warszawskiego)

W czwartym dniu procesu kontynuujemy zeznania osk. Marszewski. Na październikowym zebraniu Komitetu Porozumiewawczego oskarżony wraz z Obarskim i Kwiecińskim omawiali możliwości wyjazdu za granicę, przy czym oskarżony podjął się załatwić wizy wjazdowe do Anglii.



Marszewski.

Następne zebranie odbyło się 2 stycznia 1947 r. Obecni byli: osk. Kwieciński i Czarnocki jako przedstawiciele WIN, osk. Lipiński i osk. Marszewski. Treścią zebrania było omówienie taktyki wyborczej Komitetu, przy czym osk. Marszewski wysunął projekt włączenia do Komitetu pewnych sfer katolickich, które osk. uważał za ideowo zbliżone do Komitetu.

Przew.: Co osk. uczynił, celem wciągnięcia tych sfer do Komitetu?

CZEGO OSKARŻONY NIE MOŻE JUŻ SKRYĆ

Pierwsze spotkanie z majorem i pułkownikiem z obecnej ambasady w Miedzeszynie zorganizowała Marynowska, która uprzednio prosiła o zakomunikowanie, że ktoś dobrze poinformowany o stosunkach w podziemiu pragnie mówić z Cavendishem. Majorowi i pułkownikowi osk. przedstawił się jako przedstawiciel kierownictwa sfer ruchu podziemnego, a następnie zażądał ich z celami Komitetu Porozumiewawczego oraz z charakterem i zasięgiem wpływów poszczególnych organizacji podziemnych, wchodzących w skład Komitetu. Osk. informował również o działalności oddziałów leśnych, stad też była mowa o bandzie Ognia.

Przew.: Czy była mowa o NSZ?

Osk.: Tak. Byłem o to zapytany, jednak znając opinie o NSZ powiedziałem, że zarówno z NSZ, jak i z Anderssem nie jesteśmy w kontakcie.

Na zakończenie rozmowy z majorem i pułkownikiem oskarżony wyraził nadzieję, że uzyska rozmowę z Cavendishem. Otrzymał wówczas odpowiedź, że spotkanie z Cavendishem jest b. prawdopodobne.

Odnosnie dalszych spotkań z obcymi czynnikami osk. wyjaśnia, że po upływie pewnego czasu od swej rozmowy z majorem i pułkownikiem dowiedział się od Kwiecińskiego, że ze strony Cavendisha była propozycja zorganizowania z nim spotkania u Grocholskiego osób reprezentujących podziemie.

Byłem tym zdziwiony, mówi osk., bowiem uważałem, że osobiście ustaliłem sprawę rozmowy z Cavendishem w czasie mojej ostatniej rozmowy w Miedzeszynie. Chcąc sprawdzić te wiadomości zwróciłem się do hr. Jana Zamoyskiego, który był osobistym znajomym Cavendisha. Równocześnie zwróciłem się do Marynowskiej, aby zakomunikowała Cavendishowi, że jesteśmy gotowi z nim rozmawiać, oraz że proponujemy inne miejsce spotkania. Marynowska ustaliła, że spotkanie odbędzie się w tym samym miejscu co poprzednio.

Na rozmowę z Cavendishem, która miała miejsce w październiku 1946 r. Marszewski udał się razem z Kwiecińskim.

Wyjaśniając Sądowi treść rozmowy przeprowadzonej z Cavendishem osk. wyjaśnia, że na wstępie Cavendish wyraził niezadowolenie z pominięcia Grocholskiego w spotkaniu.

W trakcie dalszej rozmowy oskarżony przedstawił Cavendishowi taktykę polityczną podziemia oraz stosunek do Mikolajczyka.

Również jednym z powodów, które skłaniały nas — ciągnie osk. — do wyzyskania kontaktu z Cavendishem była chęć omówienia sytuacji międzynarodowej i UZGODNIENIA na tej podstawie naszej linii politycznej.

W trakcie rozmowy Cavendish wyraził wątpliwości co do zakresu wpływów Mikolajczyka w Polsce. Oskarżony nie przyznał, że w trakcie rozmowy służył jako tłumacz Kwiecińskiemu przy odpowiadaniu na pytania Cavendisha, które dotyczyły NIEKTÓRYCH ZAGADNIENI WSKAZUJĄCYCH.

Wyjaśniając motywy i cele swej następnej rozmowy z Cavendishem osk. wyjaśnia, że wstępnie rozmowa miała służyć jako omówienie sytuacji międzynarodowej i UZGODNIENIA na tej podstawie naszej linii politycznej.

Udałem się, mówi oskarżony, do pewnego wysokiego przedstawiciela kleru, informując go o powstaniu Komitetu Porozumiewawczego i o wysłaniu memoriału do ONZ, oraz proponując udział środowiska katolickiego w Komitecie. W odpowiedzi dostojnik oświadczył, że przyjdzie do wiadomości moje informacje, jednak nie zgodził się na bezpośredni udział Stronnictwa Katolickiego w Komitecie.

Przewodniczący: Czy były inne kontakty oskarżonego z przedstawicielami kleru?

Osk.: Byłem również u drugiego do stojnika. Ten pytał mnie, czy mamy kontakt z prof. Rymarem. Odpowiedziałem, że pośredni kontakt istnieje. W rozmowach tych Marszewski poruszył również sprawy prasowe.

Marszewski odbył również trzecią rozmowę z przedstawicielem kleru, prosząc o danie w prasie katolickiej pozytywnej oceny działalności podziemia.

Przewodni.: Jakie kontakty w związku z organizowaniem Komitetu utrzymywał osk. z przedstawicielami obcych mocarstw i obywatelami państw obcych?

Osk.: Wiosną 1946 r. przeprowadziłem rozmowy z dwoma dziennikarzami zagranicznymi: amerykańskim Allen i angielskim Derok Selby. Chciałem ich poinformować o taktyce działania podziemia.

Z dziennikarzami tymi zetknęła Marszewskiego hrabina Tarnowska, która osk. prosił również o zorganizowanie spotkania z Cavendishem. Również przez hrabinę Tarnowską osk. posyłał kopię memoriału Komitetu.

Przewodni.: Jakiego rodzaju trudności podziemia osk. zapewnili, że jeśli Mikolajczyk pójdzie do wyborów oddzielnie, PODZIEMIE BĘDZIE NA NIEGO GŁOSOWAĆ.

Pytany na temat swego spotkania z pułkownikiem Xorkiem, zorganizowanego również przez Marynowską, oskarżony wyjaśnia, że rozmowę z nim traktował jako przygotowanie do spotkania z Bliss Laqueem. W trakcie rozmowy oskarżony poinformował Yorka o powstaniu Komitetu, i wysłał mu memoriał, o akcji oddziałów leśnych.

Pytany o stosunek swej znajomości z członkiem SN Lachertem osk. stwierdza, że Lachert zwrócił się do niego w swoim czasie o dostarczenie jednej z ambasad programu Stronnictwa Narodowego.

Następne pytania przewodniczącego dotyczyły sprawy kontaktów Marszewskiego z emisariuszami londyńskimi. Marszewski opowiada o dwóch takich emisariuszach, „Filipie” i „Sojce”. Obaj byli przysłani przez BIEŁECKIEGO.

Przewodniczący: Czy Stronnictwo Narodowe miało sądy organizacyjne? Oskarżony w pierwszej chwili zaprzecza, kiedy jednak Przewodniczący nadmienia, że chodzi o sprawę Świeżewskiego, Marszewski nagłe so-

bie „przypomina”, że był na zebraniu prezydium S. N., na którym postanowiono ZLIKWIDOWAĆ Świeżewskiego. Brałem udział w przyjmowaniu tej decyzji — mówi Marszewski.

PRAWDA WYPŁYWA NA WIERZCH

Zaczyna zadawać pytania Prokurator, który prosi przede wszystkim o jasne i konkretne odpowiedzi.

Prokurator: W jakich władzach Stronnictwa Narodowego był oskarżony w momencie wyzwolenia kraju?

Osk.: Byłem członkiem prezydium S. N., szefem wydziału wojakowego i politycznego.

Prokurator: Czy oskarżony był członkiem komisji wojskowej?

Osk. (niezdecydowanie): Nie.

Prok.: Kto wchodził w skład komisji wojskowej?

Osk.: Komendant „Kuba”, Michałowski, płk Owoc, Kobylański, Świeżewski, Borowski i ja.

Prok.: Wiek oskarżony był członkiem komisji?

Osk. (zmieszany i skonsternowany): TAK, byłem.

Prok.: Kiedy oskarżony poznał szefa wywiadu Organizacji Wojskowej S. N. — „Wojciecha”?

Osk.: Późnym latem 1945 r.

Prok.: Jaki zakres wywiadu ustalono na tym spotkaniu?

Osk. (cedzi powoli słowa): WYWIAD POLITYCZNY, WYWIAD WOJSKOWY — w pewnym zakresie.

Prok.: A kontrwywiad?

Osk. w pierwszej chwili zaprzecza, temu jakoby był przewidziany kontrwywiad. Przypomina jednak, że przewidziana była ochrona organizacji przed wladzami.

Prok.: Dlaczego oskarżony w rozmowie z „Wojciechem” nastawał NA ROZSZERZENIE zakresu wywiadu?

Osk.: Nie było żadnego wywiadu.

Prok.: Przed chwilą oskarżony powiedział, że wyglądała struktura wywiadu, a teraz mówi, że nie było wywiadu.

Osk.: Zadałem tylko od komendantów organizacji wojskowych szczegó-

Przewodni.: Skąd oskarżony zna Sosnowską?

Osk.: Przez Lipińskiego. Wiedziałem o Sosnowskiej, że jest bliską współpracowniczką Kwiecińskiego.

Prok.: Kiedy oskarżony objął kierownictwo organizacji wojskowej S. N.?

Osk.: Otrzymałem polecenie zajmowania się wydziałem wojakowym i z ramienia prezydium objąłem łączność i opiekę nad organizacjami wojskowymi.

Prok.: Kiedy Zawadzki „Wojciech” był następcą oskarżonego?

Osk.: Kiedy byłem uważany za pełniącego obowiązki szefa wywiadu.

Z dalszych pytań wynika, że Marszewski zwerbował sobie do pomocy niejakiego „Józefa”, który był przeznaczony na stanowisko kierownika wywiadu.

Prok.: Wiek jednak był wywiad?

Oskarżony odpowiada, że właściwym sposobem, zmierzający do zacięcia rzeczy jasnych: — Dążyłem do pewnego stopnia do tego, by był wywiad.

„Józef” miał, jak się okazuje, należyte kwalifikacje na stanowisko kierownika wywiadu. Był bowiem przed wojną oficerem II Oddziału. Okazuje się również, że w końcu 1945 r. prezydium S. N. wypłaciło Marszewskiemu

300 tys. złotych dla organizacji wojskowej. Pieniądze te Marszewski przekazał członkowi komendy głównej organizacji wojskowej — Roszkowskiemu.

Prokurator, zwracając do ścisłego ustalenia roli Marszewskiego w organizacji wojskowej, zapytuje: Dlaczego prezydium wypłaciło te pieniądze oskarżonemu, a nie wprost Roszkowskiemu? Czy oskarżony był komendantem głównym oddziałów zbrojnych Stronnictwa Narodowego?

Oskarżony zaprzecza.

Prokurator: Czy oskarżony, jako kierownik wydziału wojskowego, odbywał odprawy z ludźmi z komendy głównej?

Osk.: Odbywałem zebrania, i można je nazwać odprawami.

Prok.: Czy na tych „zebraniach” oskarżony wydawał ROZKAZY grupom zbrojnym?

Osk.: Wydawałem polecenia.

Prok.: Czy więc był oskarżony komendantem sił zbrojnych?

Osk.: FO! AMALNIE nie byłem.

Prok.: N/ale było dekrety nominacyjne?

ZDOLNY SAMOUK...

Omawiając następnie działalność grup wojskowych, Marszewski twierdzi, że był przeciwnikiem terroru, uprawianego przez bandy, ponieważ działania te były niebezpieczne i szkodziły dla S. N.

Prok.: W okresie urzędowania oskarżonego istniał PAS (Pogotowie Akcji Specjalnej)?

Osk.: Tak. Kierownikiem PAS-u był (Morawiec „Henryk”).

Prok.: Kiedy oskarżony wydał instrukcje w sprawie wywiadu?

Osk.: Nie pamiętam instrukcji. Dawałem ustnie ogólne wskazówki co do wywiadu.

Prok.: Gdzie oskarżony nauczył się tak szybko sztuki wywiadowczej?

Osk.: Moje wiadomości mi wystarczyły.

Prok.: Jakże wiadomości?

Osk.: Byłem w tej dziedzinie SAMOUKIEM. Uczylem się, w trakcie mojej działalności, politycznej.

Prok.: Znaczący od 1919 roku?

TRIUMFIRAT KORBONSKI — ZAREMBA — BRAUN

Następuje seria pytań, mających ustalić sprawę organizacji w grudniu 1945 r. przez oskarżonego delegatury rządu londyńskiego.

Prok.: Kto wchodził w skład uprzedniej delegatury?

Osk.: Korboński, Zaremba z WRN i Braun z SP.

Instrukcje w sprawie organizacji delegatury przywołał Sójka. Na cel ten przeznaczono sumę 1500 dolarów.

Prok.: I dlaczego powierzono tak odpowiedzialne zadanie oskarżonemu, którego udział w SN był tak mglisty?

Osk.: (głosem lekko urażonym) Stanowisko moje tylko w pewnych okolicznościach było mgliste, w innych było ono zupełnie wyraźne.

Sójka reprezentował zarówno rząd londyński, jak i władze endeckie w szczególności Bieleckiego i Berezowskiego.

rodowym działaniem jego nosiła charakter... rozważań politycznych. Do ONR poszedł „ze specjalnym poleceniem”. W „Polskiej Pracy” wykonywał nieokreśloną bliżej funkcję „ideologa”.

Odnosi się wrażenie, że TEN TENISTA GRAŁ NIE JEDNĄ RAKIETĄ I NIE JEDNĄ PIĘKĄ. Że nie jednemu panu służył. Wątpię naley, CZY „JES” BYŁ JEDYNYM JEGO BOGIEM, A DMOWSKI JEJEDNYM WYZNANIEM WIARY. To „specjalista” wysokiej bardzo klasy.

Kierunek działalności Marszewskiego w charakterze kierownika wydziału politycznego SN jest stosunkowo najprostszym ze wszystkich krętych dróg, jakimi chodził.

Działalność te streścić można następująco: jednocześnie podziemie sanacji i endecji; temu blokowi endecja podporządkowała resztę podziemia, stworzyła kadrową organizację terrorystyczną z „zawodowych” bandziorów, stworzyła kadrową sieć szpiegowską i tym potrojnym aparatem służyć Anglosasom jako piąta kolumna. Oczywiście jednocześnie to nie szło gładko. Towarzyszyły mu intrygi, wzajemne wygrzybanie się, tarcia klik, mafii, kotierli. Wykradano sobie dolary, „likwidowano” przeciwników itd. itd. To zjawisko zrozumiałe, to nieunikniony objaw rozkładu politycznego, właściwy zarówno środowisku podziemia, jak i środowisku emigracji londyńskiej. Ale NAD WSZYSTKIMI INTRYGAMI GÓROWAŁA „HISTORYCZNA” IDEA MARSZEWSKIEGO O ZJEDNOCZENIU PODZIEMIA.

Marszewski mówił kiedyś oskarżonemu Kwiecińskiemu: — „przejdź do historii”.

Kto wie czy oskarżony Marszewski nie miał racji. Nie wykluczone, że historyk Polski, który zechce odzwierciedlić obraz degeneracji reakcji polskiej, sięgnie po przykład postaci Marszewskiego. Człowieka, który wynosił Polskę na wszystkie jarmarki szpiegostwa międzynarodowego.

Wszędzie funkcje jego były



Siedzą z lewej Obarski, Sosnowska i Sędziak.

Migawki z procesu warszawskiego

ny słuźna. Mocno wątpić należy, czy ujawnienie jego roli w okresie okupacji stanowiłoby okoliczność wybielającą ciemną jego postać.

Marszewski zalewa sąd potokiem słów. Ale nie daje on prostej i jasnej odpowiedzi na żadne z postawionych mu pytań.

Na pytanie czy był kierownikiem wywiadu SN, wyjaśnia, że tam wszystko było... płynne. Skądinąd wiadomo, że mimo tej płynności on właśnie dawał instrukcje dla całej sieci wywiadu i kontrwywiadu SN. I warto podkreślić, że były to instrukcje o wysokich bardzo walorach zawodowych. W każdym słowie czuło się doświadczenie, wprawną rękę. Na pytanie prokuratora, kiedy Marszewski zdołał wyspecjalizować się w tej dziedzinie, ten skromnie oświadcza, że jest... samoukiem.

Marszewski — to niewątpliwie zdolny człowiek. ZDOLNY DO WSZYSTKIEGO. Ale osiągnął tak wysokie kwalifikacje KIEROWNICZE w dziedzinie wywiadu i kontrwywiadu wymagających ścisłej, zawodowej nauki — wątpliwie bardzo czy udało się Marszewskiemu w przeciagu niewielu dni przełamania frontu nad Wisłą i przepędzenia Niemców z ziemi polskiej w styczniu 1945 roku. O wiele bardziej prawdopodobne wydaje się to, że pomógł mu w osiągnięciu kwalifikacji kierownika krajowej sieci wywiadu i kontrwywiadu sęci i gemy rozegrane na korcie tenisowym Long Tennis Clubu z panem

Działalność Marszewskiego po wyzwoleniu Polski jest niezwykle rozległa. Dziedzina wywiadu — w ścisłym tego słowa znaczeniu — to jego zadanie nr 1. Ale praca ta nie pochłania całej jego energii. Znajduje również czas na to, by jako szef MSZ organizować i instruować Pogotowie Akcji Specjalnej. Według jego zeznań, za daniem PAS nie był bynajmniej terror. Mimochodem tylko dowiadujemy się — że PAS otrzymał od Marszewskiego rozkaz „likwidacji” (Marszewski jest człowiekiem z lep szych sfer i nie używa rażących słów) Świeżewskiego, którego zbrodnia wobec podziemia polegała na tym, że UNIKAŁ KONTAKTÓW Z DZIAŁACZAMI SN.

Otoż te dwa działy pracy podziemia SN służyły tylko części rozległej działalności Marszewskiego. Był on ponadto kierownikiem wydziału politycznego SN — tj. tym, który kierował CAŁOŚCIĄ działaniem endecji. Ta działalność oskarżonego zasługuje na specjalne omówienie.

Kiedyś — w dawnych latach — leczył Marszewskiego bliskie stosunki z Romanem Dmowskim. Później pracował w attachacie wojskowej ambasady polskiej w Waszyngtonie. Jeszcze później dzielił czas między zajęcia w Stowarzyszeniu Kupców, Polskich, Stowarzyszeniu Kół Ziemiankich i pracą w endeckich związkach zawodowych „Polska Praca”. W tym też czasie grywał w tenisa. Później trochę wstąpił do OWP, następnie do ONR — itd.

Nigdzie oblicze jego nie było jasne. Wszędzie funkcje jego były

300 tys. złotych dla organizacji wojskowej. Pieniądze te Marszewski przekazał członkowi komendy głównej organizacji wojskowej — Roszkowskiemu.

Prokurator, zwracając do ścisłego ustalenia roli Marszewskiego w organizacji wojskowej, zapytuje: Dlaczego prezydium wypłaciło te pieniądze oskarżonemu, a nie wprost Roszkowskiemu? Czy oskarżony był komendantem głównym oddziałów zbrojnych Stronnictwa Narodowego?

Oskarżony zaprzecza.

Prokurator: Czy oskarżony, jako kierownik wydziału wojskowego, odbywał odprawy z ludźmi z komendy głównej?

Osk.: Odbywałem zebrania, i można je nazwać odprawami.

Prok.: Czy na tych „zebraniach” oskarżony wydawał ROZKAZY grupom zbrojnym?

Osk.: Wydawałem polecenia.

Prok.: Czy więc był oskarżony komendantem sił zbrojnych?

Osk.: FO! AMALNIE nie byłem.

Prok.: N/ale było dekrety nominacyjne?

Prokurator wraca do sprawy z kresu wywiadu, a ponieważ oskarżony twierdzi, że nie znał instrukcji w tym względzie, odczytane zostało zeznanie Marszewskiego ze śledztwa, w którym Marszewski zeznał, że polecił swemu zastępcy zorganizowanie sieci informacyjnej dla II Oddziału i że siatka ta miała dostarczać wiadomości o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o akcji władz przeciw podziemiu. Marszewski zeznał również, że siatka taka powinna być w każdym okręgu, że sprawozdania jej powinny być regularnie co miesiąc przekazywane jemu osobiście. POLECAJ RÓWNIEŻ ZWRACAĆ UWAGĘ NA NASTROJE W WOJSKU.

Przew.: Czy zeznania te są zgodne z prawdą?

Osk.: (zakłopotany) Sa tu pewne przekraskowania, mówiłem nie o siatce, a o tym, że kierownik organizacji miejscowej ma dawać te informacje.

Sójka obiecał, że S'ronnie "o Narodowe w Londynie da na cele organizacyjne PO 3.000 DOLA 6 MIESIĘCZNIE.

Sójka powołał nowe prezydium SN, w skład którego weszli: ks. Matusz, M. ciński, Hajdukiewicz, Chabecki, Dziubecki i Marszewski. W nowym tym prezydium Marszewski domagał się SKADROWANIA GRUP ZBROJNYCH, jak wyjsnia obecnie DLA USUNIĘCIA NIEPEWNYCH ELEMENTÓW Marszewski bardzo energicznie bronił interesów band w podziemiu, do tego stopnia, że groził rezygnacją na wypadek, jeśli rządania budżetowe tej mierze nie będą przyjęły.

W tej części zeznań wzbudziło zainteresowanie to, że SN MIAŁO DO DYSPOZYCJI RADIOWY APARAT NADAWCZY. Marszewski twierdził, że dysponował tym aparatem Macin-

Oskarżyciel publiczny zadaje następną serię pytań dla ustalenia genezy komitetu porozumiewawczego. Okazuje się, że w rozmowach oskarżonego z członkami działaczami endeckim JESZCZE W LISTOPADZIE 1945 r. wysuwana była myśl zastąpienia delegatury przez porozumienie Stronnictwa Narodowego z WRN i pilsudczykami. Już wtedy dojrzała koncepcja skonsolidowania całego podziemia w jeden blok. Omawiano również również sprawę włączenia do tego bloku tzw. Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, na czele którego stał b. wojewoda wolski, Józefski. Oskarżony wiedział, że zarówno PSD, jak i reprezentowane przez Lipińskiego SNN miały minimalną liczbę zwolników.

Prok.: Dlaczego więc przystąpił do memoriału do ONZ grupy te jako poważne partie polityczne?

Osk. jak zwykle daje odpowiedź niejasną

Prok.: Kto pisał memoriał o ONZ?

Osk.: Lipiński na podstawie materiałów WIN.

Prok.: Jaką perspektywę rozwoju sytuacji widział Lipiński?

Osk.: Trzecia wojna.

Prok.: Kto opracował drugi memoriał do ONZ?

Oskarżony zasłania się brakiem pamięci. Z odczytanych zeznań wynika, że opracować go miał Kwieciński i Oba.

Marszewski, któremu widocznie nie wystarczyły kontakty z Lipińskim, jako przedstawił wiecelem pilsudczyków, postarł się jeszcze o kontakt z prezesem Rady Naczelnej pilsudczykowski, Korwentu Gwizdowem.

Prok.: Dlaczego endecji i pilsudczycy, którzy nie mogli się ze sobą dogadać przed wojną, potrafili się tak szybko porozumieć przy zrealizacji pomysłu oskarżonego?

Osk.: POŁĄCZĄ NAS W CEL.

Sąd zeznał, że pierwsze do wio-